

X

WIOSENNY FESTIWAL
ARTYSTÓW PIOSENKI

PAMIĘTANIE
O OGRODACH

NOWY SĄCZ 2014

ORGANIZATOR:



instytucja kultury
Województwa
Małopolskiego

SOKÓŁ
Małopolskie Centrum Kultury

Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ
ul. Długosza 3, 33-300 Nowy Sącz
www.mcksokol.pl; e-mail: kontakt@mcksokol.pl
Festiwal zrealizowano przy wsparciu finansowym
Samorządu Województwa Małopolskiego.

SPONSORZY:



PATRONAT MEDIALNY:



DZIENNIK POLSKI

**GAZETA
Krakowska**

Sądeczaniin



REFRENY DAWNE I NOWE

WACŁAW KRUPIŃSKI

„Ludzie, ludzie, jak ten czas leci, to nie do wiary wprost” – przypomina się jakże dawny refren. To już dziesiąta wiosna artystów piosenki zapanowała w Nowym Sączu!

Wiosna – iluż poetów zainspirowała, iluż kompozytorom dała natchnienie, sprawiające, że – jak Strawiński – ogłaszali „Święto wiosny”. Wiosna – miłości czas, a zatem i piosenki, wszak ona głównie to uczucie opiewa. O czymże by śpiewać na paryskim bruku, gdyby nie miłosne uniesienia, gdyby nie te chwile, dzięki którym postrzegamy, jak Piaf, „Życie na różowo”, kiedy ogłaszamy, jak Aznavour, „Jest fantastycznie”, choć bywa, że przychodzi i żarliwie prosić, za Brelem, „Nie opuszczaj mnie”.

W Nowym Sączu pewnie już nie sposób wyobrazić sobie wiosny bez festiwalu, któremu tytuł nadała fraza z piosenki Jonasza Kofty. Oto Wiosenny Festiwal Artystów Piosenki ma jubileusz. A skoro jubileusz, to godzi się przypomnieć, że na scenie MCK SOKÓŁ wystąpili m.in.: Marian i Bartosz Opaniowie, Renata Przemek, Anita Lipnicka i John Porter, Raz Dwa Trzy, Grażyna Łobaszewska, Stanisław Sojka, Grzegorz Turnau i Andrzej Sikorowski, Piwnica pod Baranami, Janusz Radek, Edyta Gepert, Marta Bizoń, Michał Bajor, Hanna Banaszak i Mirosław Czyżykiewicz, Magda Umer i Andrzej Poniedziałki, Anna Maria Jopek, Olga Bończyk, Czesław Śpiewa, Katarzyna Groniec, Maciej Maleńczuk, Wojciech Waglewski (z Nowego Sącza rodem). Twórcy jakże odmienni, z jakże innych krain przybyli - z teatru, ze świata poetyckiej zadumy, ze świata rocka, jazzu... Ale łączą ich jedno. To artyści; wielu z nich osiągnęło już status mistrzowski... To ci, którzy operują szlachetnym tonem, którzy sens słów, piękno melodii i kompetencje wokalne scalają w jedno. To dzięki nim rozrywka kojarzy się ze Sztuką, a piosenka jest czymś więcej niż tylko pulsującym kawałkiem pod migotliwe obrazki MTV. To oni sprawiają, że choć w świecie rozrywki plastik nut z komputera tak często stapia się z magmą wyrazów, piosenka artystyczna wciąż się nie poddaje gustowi mas. I massmediów. Sprawiają to właśnie takie festiwale, jak ten który rozkwitł w Nowym Sączu. I dołączył do Olsztyna, Wrocławia,

Krakowa, Warszawy, wielu pomniejszych miast... Bo świat tych, co łakną w piosence piękna metafor, niebanalnej harmonii, którzy pamiętają o tradycji Starszych Panów, Kofty, Młynarskiego wcale nie mały jest.

„Wiosna - wszystko kwitnie wkoło” - śpiewają Skaldowie. A Andrzej Waligórski żartownie rymował:
Ma się już ku wiośnie,
Dmie ciepły wiaterek,
Wkrótce nam wyrośnie
Rzepka i selerek.
Kolorowe kwiatki
Będą klomb okalać
I córka sąsiadki
Wyjdzie się opalać”.

W „Malowanych ogrodach” Marty Kuli, której wystawa towarzyszy festiwalowi, sąsiadek nie zobaczymy, ale czar ogrodów – odkryjemy na pewno. Pastelistka i projektantka ogrodów zgodnie łączy obie pasje. Pięknie zauważyła prof. Janina Kraupe-Świdarska, u której ta absolwentka krakowskiej ASP robiła dyplom: „Poezji ogrodu nie przetłumaczy się łatwo na obraz – chyba że intuicja tak szczęśliwie poprowadzi autora, że odnajdzie analogiczny blask i urok w materii malarskiej.(...) Marta Kula w serii obrazów, które są wyraźnie związane z jej pracą nad projektem ogrodu, powoli zbliża się do swego ideału – odszukania „mikro-raju” już nie tylko w ogrodzie, a w obrazie”.

„Ludzie, ludzie, jak ten czas leci...” Hanna Banaszak dopiero co jako nastolatka jazz śpiewała z zespołem Sami Swoi, a tu – Zjawisko. Dama Polskiej Piosenki, idealnie zestrojona z nutami Chopina, Wasowskiego, Dudusia Matuszkiewicza, Jobima, Piazzolli... Operująca głosem tak mistrzowsko, przyciągająca magnetycznie słuchacza bez względu na to czy rozsnuwa wokal melanczoli w „Dzień dobry smutku”, czy zatrzymuje się „na rozstań moście”, tak przejmująco przez Koftę opisanym, czy porywa opowieścią bez słów o „Dzieciach Sancheza” Chucka Mangione. Od lat poza modą, osobna, dowodzi, że warto nie iść na żadne artystyczne kompromisy, że oddając się Sztuce zyskuje się trwałą szacunek słuchaczy.

Świat berlińskich kabaretów od lat kusi współczesne sceny muzyczne. Z piosenkami, z songami Friedricha Hollaendra, Mischy Spoliansky'ego, Kurta Tucholskiego mierzą się aktorzy (Krystyna Tkacz) i reżyserzy. Łukasz Czuj już w 2000 roku z powodzeniem przygotował w krakowskim Teatrze Ludowym spektakl „Opowieści jedenastu katów” z Januszem Radkiem, teraz w Teatrze Roma wyreżyserował kameralny spektakl „Berlin, czwarta rano”. 16 songów pozwała Katarzynie Zielińskiej i Kacprowi Kuszewskiemu stworzyć tyleż ról, tyleż wcieleń, w których splatają się surrealizm, ciepły liryzm, groteska i, rzecz jasna, niemiecki ekspresjonizm. Spektakl zbiera od dwóch lat świetne recenzje i gorące brawa. Zielińska, przypomnijmy, po krakowskiej PWST (a także 11 latach fortepianu) swe predyspozycje śpiewającej aktorki ujawniła we wspomnianym Teatrze Ludowym, m.in. w spektaklach „Siostry Parry” czy „Minnesota blues”.

„Ludzie, ludzie, jak ten czas leci...” – zaśpiewajmy po raz trzeci. Ania Dąbrowska, przecież dopiero co debiutowała krążkiem „Samotność po zmierzchu” – przypomnijmy, zbierał dobre recenzje, przez 41 tygodni utrzymywał się na liście najlepiej sprzedających się płyt w Polsce, wreszcie otrzymał nagrodę Fryderyka w kategorii „Album roku pop” - a tu już kalendarz podszeptał, że wszystko to było 10 lat temu. Artystka postanowiła zatem przypomnieć te utwory, które sprawiły, że w świecie piosenki stała się kimś tak niebanalnym. Tak popularnym. Oczywiście przywołuje podczas recitali i utwory z kolejnych płyt, które umocniły jej pozycję na rynku. Sama pisze piosenki, w których nowoczesność splata się z jakąś nutą retro; słychać ją było m.in. z płyty „W spodniach czy w sukience?”, w której nagraniu wzięły udział m.in. sam Leszek Możdżer.

Indywidualiści, choć mają swoje słynne zespoły, z biegiem lat wzbijają się do samodzielnych karier, które nierzadko przesłaniają dawne dokonania. Przykładów w świecie rocka jest jakże wiele. Tak ongiś własnym szlakiem, zostawiając Genesis i Police, podążyli Phil Collins i Sting. Przywołują te ikony brytyjskiego rynku muzycznego nieprzypadkowo, wszak to tam szukała szczęścia grupa Artura Rojka Myslovitz. Dwa lata temu, po wspólnych dwóch dekadach, po części dzielonych i z grupą Lenny Valentino, Myslovitz oraz jego wokalista i założyciel postanowili podążać własnymi drogami, Zwieńczeniem zapowiedzi solowej kariery Artura Rojka ma być nowy projekt, którego premierę zaplanowano teraz na wiosnę. Co się za tym projektem kryje? Hm, tajemnica to strzeżona pilniej niż

najbardziej utajnione przedsięwzięcia Pentagonu. Oby siła rażenia była na miarę jej utajnienia. Stąd, na wszelki wypadek, przywołaliśmy Stinga i Collinsa... Bo kto wie...? Publiczność Sokoła jako pierwsza będzie mogła ocenić, co tym razem zaproponuje ten, który niegdyś w piosence „Długość dźwięku samotności” śpiewał: „I nawet kiedy będę sam / Nie zmienię się, to nie mój świat /Przedemną drogą którą znam, /Którą ja wybrałem sam /Tak, zawsze genialny /Idealny muszę być...”.

Dziesiąta edycja festiwalu. Zatem pewnie w Nowym Sączu już nie trzeba przypominać: „Pamiętajcie o ogrodach...”.

Pamiętajcie o ogrodach,
Czy tak trudno być poetą
W żar epoki nie użyczy wam chłodu
Żaden schron, żaden beton

Ale może warto przypomnieć, że powstała ta piosenka równo 50 lat temu, w warszawskim kabarecie Hybrydy; to w nim spotkali się Jonasz Kofta i Jan Pietrzak, który ów tekst opracił... To wtedy Kofta zadebiutował jako wykonawca w programie „Uśmiech z erratą”. Nie było łatwo go namówić, „bo on występować nie chciał i prawdę mówiąc nie miał w ogóle warunków do tego” – wspominał po latach Pietrzak, który od razu nieomylnie dostrzegł osobowość młodszego kolegi. Był to 1964 rok. „Ludzie, ludzie, jak ten czas leci...”.

Kroplą pamięci
Nicią pajęczą
Zapachem bzu
Wiesz już na pewno
Świeżością rzewną
To właśnie tu
Tu, w Małopolskim Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu...
Już po raz dziesiąty.

21 MARCA (PIĄTEK), GODZ. 17.30
GALERIA MCK SOKÓŁ


WERNISAŻ WYSTAWY MARTY KULI MALOWANE OGRODY

Marta Kula – urodzona w Krakowie. Absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na Wydziale Architektury Wnętrz i Wydziale Malarstwa. Dyplom w pracowni prof. Janiny Kraupe. Laureatka Nagrody Ministra Kultury i Sztuki w 1981 roku. Członek Związku Polskich Artystów Plastyków, Stowarzyszenia Pastelistów Polskich i Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Twórców Ogrodów OSTO. Zajmuje się malarstwem i projektowaniem ogrodów. Wynikiem tej pasji są obrazy malowane w technice pastelu i akrylu, których inspiracją jest natura i przestrzeń aranżowanego ogrodu, oraz bogate w zestawienia kolorów i faktur ogrody. Prace prezentowała na licznych wystawach zbiorowych, indywidualnych, charytatywnych, nie tylko w Polsce, ale w Europie oraz w Stanach Zjednoczonych. Kilka razy prezentowała swoje prace podczas Międzynarodowych Biennale Pasteli.



...dostaję pustą przestrzeń do zaaranżowania, miejsce ograniczone zaistniałym domem, granicą pola, na którym został postawiony. Korzystam z doświadczeń malarza. Komponuję te puste miejsca na Ziemi dzieląc je ścieżkami, kwaterami trawników, zestawiam plamy roślin kolorem i fakturą. Staram się przewidzieć co zrobi czas na korzyść ogrodu: pozwoli drzewom i krzewom urosnąć, roślinom zapętlić się, pozwolić, aby ogród zaczął żyć własnym życiem, doda ptaki i owady... Może uda się stworzyć nowe miejsce na ziemi, poddane trwaniu? Nową, ożywioną przestrzeń, miejsce bez związku z codziennością, z dobrą energią, które pozwoli człowiekowi na poczucie harmonii, spokoju i da siłę. Mikro-raj.

...postanowiłam skorzystać z doświadczeń nabytych przy projektowaniu ogrodów podczas malowania obrazów. Zaciekawilo mnie samo założenie tej „inwersji” i jej wynik. Odwracając kolejność działań, najpierw ożywiałam pustą przestrzeń pola ogrodu, aby móc to działanie porównać, przetworzyć i przenieść na pustą przestrzeń płótna. Staram się odtworzyć myśli i emocje towarzyszące kreowaniu ogrodu. Powtarzam te same założenia podziału linii prostych, falujących, kręgow – mandali, umowne formy roślin, barwy zieleni, ale także utrwalam bezpośredni kontakt z roślinami i ziemią używając materiałów typu kamień, piasek. Staram się odtworzyć na płótnie atmosferę danego ogrodu, ale też zanotować skojarzenia i myśli towarzyszące przy jego powstawaniu. Korzystam, jak przy projektowaniu z perspektywy „z lotu ptaka”. To pozwala mi na opowiedzenie o samym procesie kreowania nowej przestrzeni



zaistniałej na starej mapie ziemi. Używając języka barw i materii pozwalam rozwijać się obrazom. Inspirując się Naturą, będąc w bliskim kontakcie ze światem roślin i materią ziemi próbuję stworzyć nową przestrzeń oddziałującą pozytywnie dobrą energią na człowieka. Taką nową przestrzenią jest ogród i namalowany obraz.

Marta Kula

www.martakula.com

Poezji ogrodu nie przetłumaczy się łatwo na obraz – chyba, że intuicja tak szczęśliwie poprowadzi autora, że odnajdzie analogiczny blask i urok w materii malarskiej. Marta Kula w serii obrazów, które są wyraźnie związane z jej pracą nad projektem ogrodu, powoli zbliża się do swego ideału – odszukania „mikro-raj” już nie tylko w ogrodzie, a w obrazie.

Janina Kraupe-Świdorska

Wystawa potrwa od 21 marca do 21 kwietnia

21 MARCA (PIĄTEK), GODZ. 19.00

RECITAL **HANNY BANASZAK**

Hanna **BANASZAK** – śpiew

Jacek **SZWAJ** – instrumenty klawiszowe

Andrzej **MAZUREK** – instrumenty perkusyjne

Zbigniew **WROMBEL** – kontrabas

Krzysztof **PRZYBYŁOWICZ** – perkusja

Hanna Banaszak swoją drogę artystyczną rozpoczęła pod koniec lat 70. Często podkreśla, że w pracy interesuje ją różnorodność i wiarygodność każdej kolejnej odsłony. Już na samym początku zainteresowali się nią współcześni poeci i kompozytorzy. Byli wśród nich: Jerzy Wasowski, Wojciech Młynarski, Andrzej Trzaskowski, Jonasz Kofta, Jeremi Przybora, czy Jerzy „Duduś” Matuszkiewicz. Nadal współpracuje z czołówką polskich twórców. Należą do nich: Jerzy Sata-nowski, Jan „Kanty” Pawluśkiewicz, Janusz Strobel, Zbigniew Preisner, Józef Baran i inni.

Artystka wystąpiła w kilku filmach m.in. „Słona róża” i „Przeklęta ziemia”. Użyczyła swego głosu postaci Hanki Ordonówny w filmie „Miłość ci wszystko wybaczy” (1981), zaśpiewała arię ze „Stabat Mater” w filmie Witolda Leszczyńskiego „Siekierezada” (1985). Aleksander Bardini mawiał: *...chcę zostać przy mojej rzetelnej, głębokiej wdzięczności za to, co ona robi. Za co? Na przykład za wspaniałą polszczyznę, która tak bardzo przeszkadza niektórym ludziom w tym, by być współczesnym człowiekiem. Jej nie przeszkadza! Jest to królowa rubata, przy czym nigdy to nie wykracza poza granice dobrego smaku. Jestem jej wdzięczny za mój zachwyt nad tym, co bym nazwał gospodarką wdziękiem, a także za niebywały smak i takt w stosowaniu ozdobników muzycznych, które sama wymyśla i które stają się nie ozdobnikami samymi w sobie, tylko trwają częścią muzycznej propozycji...*

Swoją interpretacją uwspółcześnia poezję Jana Kochanowskiego. Wykonuje wiersze Josifa Brodskiego, Wisławy Szymborskiej, Jacka Kaczmarskiego... Zmierzyła się wokalnie z muzyką Mozarta, Vivaldiego, Mangione’a, Metheny’ego, Davisa, Gershwina, Ellingtona.

Ma również zainteresowania pozamuzyczne. Tomik wierszy, który wydała, jest zachwytem nad brzmieniem nazw polskich miasteczek, których zabawne znaczenia postanowiła ubrać w treści. Z kolei wystawa fotografii, którą od kilku lat prezentuje w Polsce, jest opowieścią o podróży, która wypełnia większość jej życia. Całość jest zainscenizowana i opatrzona mało znaną muzyką z jej repertuaru.

Podróż zajmuje istotny fragment jej codzienności, ale jak mówi, najistotniejsza jest dla niej podróż w głąb siebie, poszukiwanie prawdy i sensu bytu. Od wielu lat interesuje się psychologią: *...ciekawi mnie człowiek i jego możliwości metamorfozy.*

Istnieje kilkanaście recitali telewizyjnych, które zrealizowała – m. in.: „Wołanie Eurydyki”, „Telefon zaufania”, „O czym marzy dziewczyna”, „Zanim będziesz u brzegu”, kilka projektów płytowych w tym: „Nikt tylko ty”, „Złota kolekcja – w moim magicznym domu”, „Hanna Banaszak i Janusz Strobel”, „Wigilia z Hanną Banaszak”, „BanaszaKofta” oraz dwa wydawnictwa DVD. Poza licznymi występami w Polsce, prezentowała się w Japonii, Stanach Zjednoczonych, Belgii, Holandii, Niemczech, Portugalii, Wielkiej Brytanii, Rosji, Kanadzie, na Malcie.

Hanna Banaszak w swym artystycznym dorobku, posiada liczne nagrody i wyróżnienia. Minister Kultury i Sztuki uhonorował ją medalem Gloria Artis. Jest posiadaczką statuetek: Victora, Kreatora, Bursztynowego Słowika, Prometeusza, a także laureatką kilku nagród festiwalowych. Jednak jak sama mówi: *...nagrody i splendory, choć stanowią miłe łaskotanie próżności, mają dla mnie znaczenie drugorzędne. Najciekawsza i zarazem najtrudniejsza jest dla mnie czysta kreatywność, stawianie sobie nowych wyzwań, bez powielania samej siebie i innych wzorców. Dlatego lubię sobie wyznaczać coraz trudniejsze zadania.*

/archiwum artystki/

HANNA BANASZAK O SOBIE SAMEJ...

...Kocham teatr, kino i naturę.
Od dziecka, intensywnie jeżdżę na rowerze.

Mam dwa domy. Jeden mały, statyczny – to ten, w którym jestem zameldowana, drugi ruchomy, ciekawy świata - to samochód. Spędzam w nim tyle czasu, że coraz częściej się zastanawiam, nad zainstalowaniem tam kuchni i łazienki.

Moją wielką radością i dumą jest córka Agata.

Nie znoszę, gdy mówi się o mnie „gwiazda"! Muszę policzyć w myślach do dziesięciu, aby na taki „tytuł” nie zareagować.

Uważam, że mój zawód jest jednym z wielu innych, równie ciekawych zawodów świata. Najważniejsze, aby uprawiać go rzetelnie. Lubię ludzi, którzy w życiu pracują, walczą, nie poddają się i nie zawisają swym wygodnictwem na plecach innych. Nie chcę przejmować się krytyką. Raczej ćwiczę samoakceptację i to mi pozwala nie zwracać uwagi na negatywne opinie. Gdy się zdarzają, tylko przez chwilę im się przyglądam. Po to, by czegoś okropnego w sobie nie przeoczyć. Staram się jednak rozróżnić dobro od zła i próbuję być coraz lepszym człowiekiem... ze skutkiem wciąż jednak marnym, a kiedyś podobno nawet śmiertelnym.

W MOIM MAGICZNYM DOMU

sł.: Magdalena Czapińska


muz.: Janusz Strobel

W dziurawym bucie mieszka mysz.
Nieźle go nawet urządziła.
Nigdy nie mówię jej „a kysz!”
I ona też jest dla mnie miła.
Bywa, że wpadnie po sąsiedzku
pożyczyć chleba albo sera,
albo pogadać o czymkolwiek,
kiedy samotność nam doskwiera.

W moim magicznym domu
wszystko się zdarzyć może.
Same zmyślają się historie,
sam się rozgryza orzech.
W moim magicznym domu.
ciepło jest i bezpiecznie.
Gościu znużony, gościu znużony,
jeśli zabłądzisz kiedyś w te strony,
zajrzyj tu do nas koniecznie.



fot.: Agata Preyss



Przedstawię ci Macieja kota,
fascynujący z niego facet.
Całymi dniami tkwi w fotelu
i lekceważy każdą pracę.
Lecz niewątpliwą ma zaletę:
gdy sptywa wieczór granatowy,
on słodko mruczy wprost do ucha
najbardziej senne bossa novy.

W moim magicznym domu
wszystko się zdarzyć może.
Same zmyślają się historie,
sam się rozgryza orzech.
Licho śpi w kącie cicho
i zegar tyka serdecznie.
Gościu znużony, gościu znudzony,
jeśli zabłądzisz kiedyś w te strony,
zajrzyj tu do nas koniecznie.

Tutaj nikt z nikim się nie liczy,
gazet nie czyta, plotek nie słucha.
Tutaj jest miło i przytulnie,
choć na świecie zawierucha
Chociaż w powietrzu wciąż coś fruwa
głupieje z wiekiem stara Ziemia,
lecz w moim domu, chwała Bogu,
nic mimo zmian tych się nie zmienia.

W moim magicznym domu
dzięki Ci, mądry Boże,
same zmyślają się historie,
sam się rozgryza orzech.
W moim magicznym domu.
ciepło jest i bezpiecznie.
Gościu znużony, gościu znudzony,
jeśli ci kiedyś będzie po drodze,
zajrzyj tu do nas koniecznie.

24 MARCA (PONIEDZIAŁEK), GODZ. 19.00

BERLIN, CZWARTA RANO **TEATR MUZYCZNY ROMA** **W WARSZAWIE**

Scenariusz i reżyseria: Łukasz CZUJ

Kierownik produkcji: Monika GOŁĘBIEWSKA

Realizacja dźwięku: Mirosław BESTECKI

Realizacja światła: Damian BIAŁORUDZKI

Inspicjentki: Monika BESTECKA / Monika GOŁĘBIEWSKA

Aranżacje i kierownictwo muzyczne: Marcin PARTYKA

Scenografia i kostiumy: Elżbieta ROKITA

Choreografia: Paulina ANDRZEJEWSKA

Charakteryzacja i fryzury: Kajetan GÓRA

Występują: Katarzyna ZIELIŃSKA

Kacper KUSZEWSKI

Anna GŁOGOWSKA

Rafał MASERAK



oraz zespół The Jobers:

Marcin PARTYKA – instrumenty klawiszowe

Sebastian FELICIAK – saksofony

Piotr ALEKSANDROWICZ – gitary

Piotr FILIPOWICZ – gitara basowa

Kuba SZYDŁO – perkusja

Spektakl muzyczny ze scenariuszem i w reżyserii Łukasza Czuja to zaproszenie do zagłębienia się w puls wielkomięjskiej nocy. Bohaterem opowieści jest nocne miasto, wielka metropolia i jej ludzie. Wyprawa przez miasto nocą odśłania mroczne historie bohaterów. Wsiadamy do taksówki i podróżujemy ulicami, trafiamy do nocnego baru, na komisariat, zatrzymujemy się przy pigalaku. Spotykamy wielu ludzi i poznajemy ich ekspresjonistyczne portrety – ludzi groteskowych, nieszczęśliwych, szalonych.

Na spektakl „Berlin, czwarta rano” składa się 16 songów napisanych przez najwybitniejszych twórców niemieckiego kabaretu: Friedricha Hollaendra, Mischy Spoliansky’ego, Kurta Tucholskiego. Stanowią one punkt wyjścia do opowieści muzycznej, w której wybrane wątki narracje ukazywane są poprzez taniec. Ona – to każda kobieta jaką można spotkać w nocy albo w snach. On – archetyp ćmy barowej, facet z głębią, która może ją zafascynować lub przestraszyć.

Oboje mają wiele twarzy i nietrudno ich pomylić z kimś innym. Nocą wszystkie koty są czarne.

Metropolia nocą to osobny świat, czarna bajka, której magia musi wyparować z nastaniem świtu. A co zostanie z niej, co z niego? Poezja piosenki, gest tancerza. Fantazja, która będzie żyła w nas długo po tym, jak miasto obudzi się do prozy.

W Berlinie tańczy z Tobą śmierć... tymi słowami zapraszają nas do baru „Berlin czwarta rano”, gdzie w szalonym tańcu rodzą się i umierają przepętlione oparami alkoholu ludzkie urojenia. Odnajdujemy się nagle w miejscu, w którym zaciera się nieprzekraczalna granica między światem żywych i umarłych, a za przewodnika robi wedle woli żądza bądź upodlenie. Wystarczy tylko zamówić drinka i podążyć za swoją wizją. A jest ich przecież tak wiele! Możemy zatopić się w historii niespełnionej miłości albo wziąć udział w morderstwie. Odwiedzić stojącą od zawsze na rogu prostytutkę, czy dać upust pragnieniu opadnięcia na samo dno rozpaczy... Na każdego czeka jego własne odbicie w dnie szklanki lub kieliszka. Tych odważniejszych na dnie butelki. Siedząc i pijąc można zadać sobie tylko jedno pytanie. Dlaczego moja wizja przybrała właśnie taki kształt? Czemu porywa mnie, bym spędził noc tańcząc w jej ramionach? Mimo braku odpowiedzi, lepiej jest dać się porwać urojeniom niż wiecznie stać przed drzwiami baru zadając sobie inne pytanie: Co mnie czeka, gdy wejdę do środka?

Mnogość i różnorodność etiud w spektaklu jest prawdziwym wyzwaniem dla obsady, która podczas krótkich chwil wytchnienia musi przeobrazić się w postaci z zupełnie innych bajek niż przed sekundą, ale trzeba przyznać, że Katarzyna Zielińska, Anna Głogowska, Kacper Kuszewski oraz Rafał Maserak poradzili sobie z tym zadaniem doskonale. W tak doborowym gronie można śmiało podać rękę barowym duchom.

Rafał Nowotny / promoton.com

Ułożenie spektaklu z piosenek jest pozornie łatwe, ale rzadko kończy się sukcesem. Wyjątek: „Berlin czwarta rano” w Romie – pisze Jacek Marczyński.

Ta moda rozprzestrzenia się na naszych scenach, bo dokucza kryzys. Premiery trzeba robić szybko i niedrogo, ale za to takie, które przyciągną widzów. Przepis jest prosty: bierzemy trochę piosenek (najlepiej z tzw. ambicjami literackimi) i próbujemy z nich sklecić historyjkę z niby-akcją. Potem angażujemy artystów z nazwiskami i w dwa tygodnie spektakl mamy gotowy.

W stolicy dzień po dniu odbyły się właśnie dwie premiery przyrządzone według tej receptury: „Sześć i pół kobiety” w Studio oraz „Berlin, czwarta rano” na nowej scenie Teatru Roma. Pierwsza pokazuje twórczość kontynuatorki tradycji francuskiej

*piosenki literackiej - Kanadyjki Lyndy Lemay. Druga odwołuje się do berlińskich kaba-
retów z pierwszych dekad XX stulecia.*

(...) Na scenie Romy niemieckie tłumaczenia Artura Kożucha i Michała Chludzińskiego sączą się w uszy widzów jak miód. Każda piosenka toczy się wartko, zaskakując zabawnymi skojarzeniami i efektowną pointą. Mając takie tworzywo, można myśleć o stworzeniu spójnego spektaklu, w którym aktor będzie miał co zagrać, zwłaszcza gdy reżyser mu pomoże. (...) Śpiewających wykonawców jest zaledwie dwoje – Katarzyna Zielińska i Kacper Kuszewski – ale wcielań kilkanaście. Każda piosenka to aktorska etiuda, reżyser Łukasz Czuj i choreografka Paulina Andrzejewska zmusili ich do maksymalnego wysiłku: ciągłej zmiany wcielań i konwencji: od surrealizmu po ciepły liryzm, od groteski po niemiecki ekspresjonizm. (...) W ciągu półtorej godziny udowadniają, że są absolutnymi profesjonalistami - z talentem i świetnym warsztatem. W ich towarzystwie aktorskich umiejętności nabyli także tancerze Anna Głogowska i Rafał Maserak.

W dzisiejszych czasach teatralnej bylejakości tak perfekcyjny spektakl to nie tylko wydarzenie, ale po prostu ewenement.

Jacek Marczyński / Celebryci też miewają talent, Rzeczpospolita, 2012

26 MARCA (ŚRODA), GODZ. 19.00

ANIA DĄBROWSKA **SAMOTNOŚĆ PO ZMIERZCHU**

Ania **DĄBROWSKA** – śpiew
Dagmara **MELOSİK** – śpiew (chórki)
Martyna **MELOSİK** – śpiew (chórki)
Robert **CICHY** – gitara
Jakub **GALIŃSKI** – klawisze
Jacek **SZAFRANIEC** – bas
Marcin **UŁANOWSKI** – perkusja
Łukasz **KORYBALSKI** – trąbka

Ania Dąbrowska – wokalistka, kompozytorka, autorka tekstów, producentka. Dotychczas nagrała pięć płyt, z których każda uzyskała status Platynowej Płyty: „Samotność po zmierzchu” (2004), „Kilka historii na ten sam temat” (2006), „W spodniach czy w sukience?” (2008), „Ania Movie” (2010), „Bawię się świetnie” (2012). Jest laureatką 8 Fryderyków, a także wielu innych nagród

branżowych. Popularność i uznanie publiczności doskonale oddają 4 statuetki otrzymane podczas koncertów TOP w ramach festiwalu Top Trendy.

Podczas „Samotność po zmierzchu” TOUR 2013/2014 Ania po raz śpiewa wszystkie piosenki ze swego pierwszego albumu.

Obok piosenek z „Samotności” podczas koncertów można usłyszeć najpopularniejsze piosenki Ani z czterech ostatnich płyt: *Bang Bang*, *Bawię Się Świetnie*, *Czekam*, *Nigdy Więcej Nie Tańcz Ze Mną*, *Trudno Mi Się Przyznać* czy *W Spodniach* czy *Sukience*.

Studiowała pani psychologię. Nadal interesuje panią psychologia?

– Oczywiście. *Przede wszystkim nadal interesuje mnie człowiek. Jestem obserwatorką. Ludzie w swojej największej dziwaczności wydają mi się piękni. Skupiam się jednak na muzyce, bo moje zawodowe osiągnięcia są dla mnie sposobem na potwierdzenie, że jestem cokolwiek warta. Muzyka to nie tylko moja pasja, to również sprawa bardzo ambitjonalna. Ciągłe towarzyszy mi przekonanie, że jeszcze nie zrobiłam czegoś wyjątkowego, że mogę i pragnę zrobić coś lepiej.*



fot.: Szymon Brodziak

Co to znaczy, że muzyka rodzi się z podświadomości?

- Za pomocą muzyki wydobywam z siebie emocje i to nie zawsze te uświadomione. Dużo się wtedy dowiaduję o sobie. Kiedy wydałam drugą płytę, przychodzili do mnie dziennikarze i pytali o teksty. To, w jaki sposób je interpretowali, uświadomiło mi wiele moich myśli i uczuć. Wydawało mi się, że pisząc piosenki, fantazjuję, tworzę jakąś fikcyjną postać, a tymczasem zrozumiałam, że to, co piszę, dotyczy przede wszystkim mnie samej. Tyle że nie zdaję albo może nie chcę zdawać sobie z tego sprawy.

Co w muzyce jest najważniejsze?

- Jako wykonawca i jako słuchacz poszukuję prawdy. Perfekcyjny warsztat nie jest dla mnie aż tak istotny jak prawda. Szukam takich emocji i takiej wrażliwości, z którymi mogę korespondować. Na tej samej zasadzie staram się pisać piosenki. Im dłużej coś komponuję, tym gorszy efekt.

Ale dziś dobrze sprzedaje się przede wszystkim mocne show.

- Dzisiejsza tendencja do zaskakiwania bogactwem form nie jest niczym nowym. Nie byłoby Lady Gagi, gdyby wcześniej nie było Grace Jones czy Davida Bowie. Poza tym dziś mamy taki natłok obrazów i błyskawiczne tempo ich przekazu, że coś musi naprawdę mocno uderzyć, by się przebiło. Kiedy tego cyrku robi się za dużo i zaczyna nas to nudzić, wówczas tęsknimy za tym, co jest esencją, czyli za charyzmą artysty. Brakuje nam szczyrych emocji.

Powiedziała pani kiedyś: Jeśli toniesz, to jest w tym twoja wina. Brzmi bardzo surowo. Naprawdę tak pani uważa?

- Tak. Za kiepską sprzedaż swoich płyt należy obwiniać przede wszystkim siebie, a nie zewnętrzne okoliczności. Jestem zdania, że jeśli cię nie słuchają, to znaczy, że coś kombinujesz i nie jesteś szczerą ani ze sobą, ani z tymi, dla których śpiewasz. Muzyka musi wynikać z wewnętrznej potrzeby wylania z siebie emocji, inaczej jest sztucznym i mało zajmującym tworem o krótkim życiu. Generalnie wyznaję zasadę, że przyczyn porażek należy szukać w sobie.

Założyłam, że jestem odpowiedzialna za wszystkie swoje błędy i niepowodzenia, a w związku z tym również za sukcesy. Uważam, że to zdrowe i uczciwe podejście. Biorę odpowiedzialność za wszystkie swoje decyzje. Jeśli chcę coś zmienić, pracuję nad tym, a nie: narzekam, szukam winnych i czekam aż sytuacja sama zmieni się na lepszą. Nie ma nic gorszego niż frustracja wynikająca z tego, że ktoś inny decyduje o naszym życiu. Trzeba wiedzieć, czego się chce i głośno o tym mówić.

**fragmenty wywiadu Mai Jaszewskiej / Wolę pozostać za cienką szybą,
Zwierciadło 2011**

INNA

sł. i muz.: Ania Dąbrowska

Miała szesnaście lat, nie nosiła nic modnego,
nie uśmiechała się i nie mówiła „cześć”,
nikt nie próbował już wejść w jej głowę i zrozumieć
czemu buntuje się choć mało jeszcze wie

miała
tysiąc myśli w jednej chwili i niewiele czasu by zrobić cokolwiek
nie umiałaby uśmiechnąć się byś zauważył ją wśród tylu innych
jest inna też

nie myśl, że ją spotkasz sama spędza czas
tak zwyczajnie wcześniej zawsze chodzi spać
nie udaje, że jest kimś nie stara się
słucha wciąż tych samych płyt nie nudzi się

wciąż nie uśmiecha się choć minęło tyle czasu
nie nauczyła się na kompromis iść
wszyscy starają się wejść w jej głowę i zrozumieć
jak długo można brnąć i jaki ma to sens

wciąż ma
tysiąc myśli w jednej chwili i niewiele czasu by zrobić cokolwiek
nie umiałaby uśmiechnąć się byś zauważył ją wśród tylu innych
jest inna też

nie myśl, że ją spotkasz sama spędza czas
tak zwyczajnie wcześniej zawsze chodzi spać
nie udaje, że jest kimś nie stara się
słucha wciąż tych samych płyt nie nudzi się, o nie

Jak powstają twoje płyty? Od czego się to zaczyna?

- Nie jest tak, że nagle słyszę „pyk” - i nagrywam płytę. Cały czas piszę piosenki, kiedy mam już sporo materiału, zabieram się za realizację. Jest ostre kryterium wyboru kompozycji na krążek. Pracuję nad tym z gronem moich najbliższych krytyków, z których zdaniem się liczę i wspólnie selekcjonujemy piosenki. Generalnie jest tak, że cały czas coś piszę, przynajmniej się staram. Ciągłość pracy jest mega istotna.

Co cię inspiruje? Neurozy, kłopoty czy przeciwnie – codzienne szczęście?

- To jest kompletnie niezależne ode mnie. Po prostu budzę się rano i czuję, że dzisiaj jest ten dzień, Albo wstaję i wiem, że kompletnie nic nie zrobię. wtedy nawet nie

próbuję. Dobrym pomysłem jest robienie muzyki dla innych, bo potem ta muzyka może okazać się całkiem dobra dla ciebie.

To trochę jak gotowanie?

- Tak, masz ochotę zrobić komuś przyjemność, a okazuje się, że tobie też smakuje.

A komu chciałaś zrobić przyjemność, pracując nad materiałem, który chcesz teraz zaprezentować?

- Sporo utworów powstało z myślą o młodych ludziach, z którymi spotkaliśmy się w „Voice of Poland”. Jak to zwykle bywa, ci ludzie porozchodzili się w różne strony, ale piosenki zostały. Później okazało się, że niektóre z nich są całkiem niezłe, więc postanowiłam zaśpiewać je sama.

Jak się pisze dla innych?

- Przede wszystkim bez kompleksów i kalkulowania. Robisz to tak, jakbyś może nigdy nie zrobił tego dla siebie. Dla mnie to wychodzenie ze swojej skóry okazało się całkiem dobrym ruchem. Odkryłam w sobie pokłady, o których nigdy nie miałam pojęcia.

Może się zdarzyć, że ktoś cię utożsamia z tym, co śpiewasz i chce ciągle słyszeć te same piosenki. Masz tego świadomość?

- Zrozumiałam, że tak się dzieje po wydaniu pierwszej płyty. Wcześniej nie zdawałam sobie sprawy, że kiedy nagrywasz piosenkę, a później robi się ona popularna,

to trafiasz w jakieś zapotrzebowanie. Zostajesz zaszufłakowany, a ludzie chcą żebyś śpiewał im ten numer do końca życia. Kiedy oddałam do wytwórni drugą płytę, wszyscy byli zdegustowani. Spodziewali się, że przyniosę im pięć razy „Charlie, Charlie” i pięć razy „Tego chciałam”. Próbowali mnie przekonywać, że nie ma sensu niczego zmieniać i ryzykować, skoro tamta formuła się sprawdziła. Przyjmujesz takie komunikaty i nieświadomie zaczynają cię one rozpraszać. Kiedy znowu robisz muzykę nie jest już tak samo. Na początku robisz ją bezkompromisowo, wylewasz z siebie wszystko, jest to szczere. Później następuje blokada. Przeżyłam to przy drugiej płycie. Wszyscy powtarzali mi, że to ona będzie najważniejsza. Będę musiała udowodnić, że pierwsza nie była przypadkiem. Dowiadujesz się mnóstwa rzeczy, które nie są przydatne, a do tego bardzo blokują. Musiałam to przegryźć, przetrwać i wyrzucić. Długo to trwało, ale w końcu udało mi się odrzucić presję i powiedzieć: „trudno, najwyżej się nie uda”.

I udało się, „Kilka historii na ten sam temat” wyszło lepiej niż pierwsza płyta.
– Tak, zdecydowanie. Zagrałam dużo biletowanych koncertów, było świetnie. Wtedy też zaczął krystalizować się zespół, z którym do dziś pracuję.

fragmenty wywiadu Tomasza Kina / Z uśmiechem jej nie do twarzy,
VU Mag

fot.: Jacek Poremba



28 MARCA (PIĄTEK), GODZ. 19.00

ARTUR ROJEK **SKŁADAM SIĘ Z CIĄGŁYCH POWTÓRZEŃ**

Artur **ROJEK** – śpiew, gitara akustyczna
Bartosz **DZIEDZIC** – bass, syntezator, programowanie,
instrumenty perkusyjne, śpiew
Lesław **MATECKI** – gitary, toy piano, autoharp
Katarzyna **PISZEK** – fortepian, syntezator, śpiew
Marcin **UŁANOWSKI** – perkusja, instrumenty perkusyjne
Piotr **ŁYSZKIEWICZ** – saksofon



PRZYPADKI. DECYZJE. ZBIEGI OKOLICZNOŚCI.

Czy kiedykolwiek zastanawialiście się dokąd poprowadziłoby was życie, gdyby w krytycznym punkcie pięć, dziesięć lub dwadzieścia lat temu skręciło nie w lewo, lecz w prawo? Gdyby ktoś przestawił zwrotnicę. Gdyby popędziło

innym torem. Albo utknęło na stacji z której nikt nie korzysta. Peron pierwszy, tor pierwszy, pociąg kończy bieg...

Utwór „Lato 76” opowiada prawdziwą historię. *Gdybyś nie zahamował nie byłoby mnie* – śpiewa Rojek, który jako kilkuletni chłopiec niemal zginął pod kołami samochodu mężczyzną, który zwolnił na chwilę, by przyjrzeć się temu, co bierzemy mylnie za nieuchronną rzeczywistość, a co jest tylko jednym z jej wariantów.

Po odejściu z zespołu, w którym spędził większą część swojego życia, Artur miał więcej czasu dla siebie niż kiedykolwiek wcześniej. Dużo podróżował. Po świecie, ale i po swoim mieście. Odwiedzał miejsca, w których kiedyś był, w których coś czuł, kogoś kochał, czegoś się bał. I odwiedzał miejsca w których mógł być, ale nie był wcale lub był nie do końca, niezupełnie, niewyraźnie.

Rojek nagrał bardzo osobisty album, ale to nie jest jego prywatna historia, to nie jego życiorys. To jego życie potencjalne. Alternatywne, ale niespełnione. To rozmowa z duchami, z bytami których nie było.

„Składam się z ciągłych powtórzeń” może być płytą o rutynie codzienności, ale może też być opowieścią o tym, jak wiele od nas zależy i jak łatwo z tego rezygnujemy. Może niepotrzebnie?

Kwiaciarnia
*Helikon*ia

ul. Lwowska 28, 33-300 Nowy Sącz tel. 18 441 36 66

Oferujemy:

- wiązanki okolicznościowe
- bukiety ślubne
- kosze
- kompozycje dekoracyjne
- wieńce, ikebany
- upominki

Zapraszamy

od poniedziałku do soboty w godz. 8.00–20.00,
w niedzielę w godz. 9.00–20.00





www.bruk-bet.pl



BRUK-BET®



Park M
CENTRUM OGRODNICZE



Park M
ul. Piaski 12
Stary Sącz

www.park-m.pl



Park M Centrum Ogrodnicze to więcej niż market ogrodniczy. To miejsce stworzone z myślą o wszystkich, dla których ogrodnictwo to prawdziwa pasja.



**kupując bilet do naszego kina
wspierasz wydarzenia organizowane
przez MCK SOKOŁ**



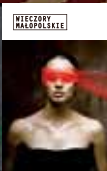
MIĘDZYNARODOWY
FESTIWAL MUZYCZNY
IM. ADY SARI
NOWY SĄCZ

2013-2014
PROGRAM
11-12 września 2013 r. (sobota, niedziela)
13-14 września 2013 r. (niedziela, poniedziałek)
15-16 września 2013 r. (poniedziałek, wtorek)
17-18 września 2013 r. (wtorek, środa)
19-20 września 2013 r. (środa, czwartek)
21-22 września 2013 r. (czwartek, piątek)
23-24 września 2013 r. (piątek, sobota)
25-26 września 2013 r. (sobota, niedziela)
27-28 września 2013 r. (niedziela, poniedziałek)
29-30 września 2013 r. (poniedziałek, wtorek)
1-2 października 2013 r. (wtorek, środa)
3-4 października 2013 r. (środa, czwartek)
5-6 października 2013 r. (czwartek, piątek)
7-8 października 2013 r. (piątek, sobota)
9-10 października 2013 r. (sobota, niedziela)
11-12 października 2013 r. (niedziela, poniedziałek)
13-14 października 2013 r. (poniedziałek, wtorek)
15-16 października 2013 r. (wtorek, środa)
17-18 października 2013 r. (środa, czwartek)
19-20 października 2013 r. (czwartek, piątek)
21-22 października 2013 r. (piątek, sobota)
23-24 października 2013 r. (sobota, niedziela)
25-26 października 2013 r. (niedziela, poniedziałek)
27-28 października 2013 r. (poniedziałek, wtorek)
29-30 października 2013 r. (wtorek, środa)
31 października 2013 r. (środa)

**PAMIĘTAJcie
o OGRODACH**



XIX SĄDECKI
FESTIWAL MUZYCZNY
Nowy Sącz, 7-12 listopada 2014 r.





instytucja kultury
Województwa
Małopolskiego

SOKÓŁ
Małopolskie Centrum Kultury

Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu
www.mcksokol.pl

Dyrektor: **Antoni Malczak**

Zastępca Dyrektora: **Małgorzata Kalarus**

Dyrektor Galerii BWA SOKÓŁ: **Liliana Olech**

Kierownik Sekcji Muzyki i Teatru:

Mirosława Wiktorowska

Kierownik Działu Logistyki: **Andrzej Wańczyk**

Kierownik Działu Marketingu: **Piotr Gryźlak**

Organizacja/sprzedaż biletów/obsługa widowni:

Dorota Abram, Jan Dąbrowski, Barbara Gwiżdż,
Paweł Hebenstreit, Katarzyna Kożuch, Beata Lach,
Helena Marszałek, Agata Pawłowska, Marta Witek,
Dorota Zielińska, Ludmiła Zielińska

Promocja, marketing i współpraca ze sponsorami:

Elżbieta Pyszczak, Anita Serafin, Lucyna Witkowska

Księgowość:

Teresa Łukasik, Urszula Chronowska, Joanna Dudzik,
Monika Kafel, Anna Piwowar, Aneta Rembiasz, Agata
Stachoń, Mirosław Turek

Sekretariat:

Urszula Zielińska, Agnieszka Chronowska

Logistyka:

Tomasz Dominik, Dorota Fecko, Andrzej Groń, Tomasz
Janus, Wojciech Klimczak, Monika Krok, Janusz Kuźma,
Wojciech Pawlik, Sylwester Rosiek, Irena Ślaga, Elżbieta
Talar, Krzysztof Wolak, Aneta Zięba, Maksymilian Zięba

Wolontariusze:

Michał Adamek, Michał Borkowski, Michał Ciuła, Ewa
Dziedzina, Katarzyna Fedewicz, Dominika Grońska,
Magdalena Hełmecka, Jola Hebda, Karolina Jania,
Anna Knybel, Monika Kwit, Leszek Opara, Małgorzata
Stelmach, Adrian Szczepaniak, Katarzyna Zaczek

Redakcja folderu: **Mirosława Wiktorowska**

Projekt graficzny i skład:

Andrzej Świtniewski KOŁO KWADRATU

Druk: **KWADRAT**

The background is an abstract, textured composition. The left side is dominated by a vibrant, deep red color with a mottled, almost marbled appearance. This red transitions into a dark, almost black area on the right, which then gives way to a bright, yellowish-gold glow in the bottom right corner. The overall effect is one of intense contrast and organic, painterly textures.

PAMIĘTAJCIE
O OGRODACH

NOWY SĄCZ 2014